

Równi i równiejsi w brytyjskim internecie

24 stycznia 2011

Brytyjscy dostawcy usług telekomunikacyjnych chcą wprowadzić opłaty dla serwisów internetowych, by wprowadzić priorytetowanie ruchu, tzn. najszybciej działać będą strony internetowe tych firm, które zapłacą najwięcej.

Unia Europejska nie daje za wygraną – dąży do cenzury Internetu na Starym Kontynencie. Nie udało się przeforsować tego pomysłu ogólnie, więc pozwolono działać politykom poszczególnych państw. Pomysł cenzury dotarł nawet do Polski – protestowaliśmy. W niektórych krajach społeczeństwo nie potrafi jednak się przełamać, rządy i dostawcy usług internetowych wprowadzają coraz większe ograniczenia ku uciesze Unii. Unia nie zaprotestuje, bo to zgodne z jej oczekiwaniami, głos ma tutaj jedynie społeczeństwo. Czy Brytyjczycy zadziałają tym razem?

Cenzura internetu pod pretekstem walki z zakazanymi treściami takimi jak pornografia dziecięca ma miejsce w wielu krajach na świecie, m.in. w Niemczech, we Francji, czy nawet po drugiej stronie globu – w Australii, Chinach. Szpieguje się na potęgę za pomocą serwisów społecznościowych czy urządzeń elektronicznych, szpieguje się nawet najmłodszych.

Zagrożenie neutralności Internetu istnieje już od dawna, od kiedy tylko (p)osłowie zabrali się za ten temat. Pierwsze naruszenie neutralności pojawiło się niedawno i odbiło echem na całym świecie, gdyż w istocie dotyczyło każdego internauty na świecie – rząd USA zablokował na serwerach DNS 70 stron internetowych całemu światu! W Wielkiej Brytanii pierwsze pomysły dotyczące cenzury również pojawiły się już dawno i ciągle przybywają nowe, np. miesiąc temu rząd brytyjski wpadł na pomysł blokowania stron pornograficznych Brytyjczykom.

Tym razem pomysł przekroczył wszelkie granice moralności – strony serwisów internetowych, które zapłacą więcej, będą Brytyjczykom ładować się szybciej. Można się tylko domyśleć, ile przekrętów powstanie z tego powodu, oraz ile stron internetowych może być blokowanych przez dostawców usług pod pretekstem nieuiszczenia opłaty. Rząd może wykorzystać tę sytuację i nakazać blokowania danych stron – scenariusz może wyglądać tak, że dostawca usług stwierdza brak uiszczenia opłaty pomimo, że dany serwis zapłacił i tak w koło Macieju.

Według nowego pomysłu, powstaną strony równe i równiejsze. Ci, którzy będą chcieli dostać się na „drogę szybkiego ruchu”, będą musieli zapłacić. Na zarzuty odnośnie tego, iż łamana jest zasada neutralności internetu, Andrew Heaney, dyrektor wykonawczy w TalkTalk, drugim największym dostawcy usług internetowych w Wielkiej Brytanii, odpowiedział:

Neutralność Internetu? W dzisiejszych czasach nie ma czegoś takiego.

Twierdzi on, że neutralności przeczy fakt, iż różni klienci wykupują różnego typu usługi związane z dostępem do internetu – jedni wybierają wolniejsze łącza, inni szybsze, jedni biorą pakiet Video on Demand, inni nie, jedni wybierają łącza z limitowanym transferem miesięcznym, inni wolą Nielimitowane. Według Heaneya to świadczy o braku neutralności i przyzwoleniu na pomysł priorytetyzacji ruchu serwisów internetowych. Kontynuując swoją wypowiedź, mówi, iż neutralny internet był 30 lat temu i nie chcielibyśmy do tego wrócić, gdyż obecne możliwości wykorzystania internetu są znacznie lepsze – mamy obrazy, filmy wideo, rozmowy głosowe, telewizję. Według dyrektora wykonawczego TalkTalk, pomysł priorytetyzacji ruchu w internecie zaczął być wdrażany już w latach dziewięćdziesiątych, z powodu konieczności uczynienia sieci bardziej wydajnej, a to jest jego kontynuacja.

Cenzura, szpiegowanie obywateli, co będzie dalej?

Autor: Szymon Barczak

Źródło: [0Snews](#)